



MELUZyna

ISSN 2449-7339

2 (23) (2025) | Rocznik XII

DOI: 10.26485/me.2025.2-02

PRZEKROJE I ZBLIŻENIA

Dominika Tokarz*

Uniwersytet Jagielloński

ORCID: <https://orcid.org/0009-0009-6245-6496>

***Symfonije anielskie* Jana Żabczyca w perspektywie angelologicznej**

Wstęp

Badania nad *Symfonią anielską* Jana Żabczyca wiążą się z ryzykiem nadinterpretacji zawartych tam wątków anielskich¹. Być może dlatego z dotychczasowych rozważań na temat inspiracji zbioru (zob. np. Durski-Dürr, 1967; Piszczkowski, 1934, 1979) badacz angelologii nie dowiaduje się niczego na temat funkcji, jaką tytułowi bohaterowie pełnią w świecie wykreowanym przez poetę. Celem niniejszego szkicu jest próba uzupełnienia tej luki. Znajdująca się w kolędach figura boskiego posłańca odzwierciedla dwa porządki: ewangeliczny i ludowy. Pierwszy związany jest z Biblią oraz nauką Kościoła, drugi laicyzuje biblijną opowieść o narodzinach Chrystusa (Okoń, 1989, s. XXX); oba są kluczowe w świetle zaproponowanej analizy. Mimo ich – głównie porządkującej – roli, ze zbioru nie sposób wydobyć dwóch osobnych obrazów anioła, z których jeden byłby arbitralnie teologiczny (znany autorowi), a drugi – „wymykający się dogmatom i niekonwencjonalny” (znany odbiorcom tomu) (Czarnowski, 2005, s. 123). Pojawiające się w *Symfoniach*... postaci anielskie przejmują bowiem cechy z obu tych porządków jednocześnie. Jest to elementem tzw. „niesprzecznej sprzeczności” wiary (Sulima, 1991, s. 15).

* e-mail autorki: dominika.1.tokarz@student.uj.edu.pl

¹ Na potrzeby pracy mianem wątków anielskich nazywam temat obecności i roli aniołów podczas uroczystości Narodzenia Pańskiego.

W lokalnych społecznościach religia katolicka dostosowała się do tamtejszych obrzędów i wierzeń, choć niejednokrotnie nie miała z nią nic wspólnego (Czarnowski, 2005, s. 104). „Klasycznej” angelologii jako integralnej części katolicyzmu również nie ominęła wspomniana fuzja, co ma niebagatelne znaczenie: anielscy bohaterowie z *Symfonij*... ujawniają potencjał interpretacyjny tylko wówczas, gdy spojrzysz na nich całościowo. Tak rozumiane figury „niebieskich rycerzy” – szczególnie w odniesieniu do pozostałych bohaterów kolęd, chrześcijan – zinterpretuję na dwa sposoby. Najpierw w duchu klasycznej angelologii, czyli rozważań teologicznych na temat aniołów (np. traktatów św. Tomasza z Akwinu i św. Bonawentury z Bagnoregio). Po wtóre przez pryzmat „angelologii ludowej” (Niedźwiedź, 2004, s. 79), roboczo pojętej jako popularne wyobrażenia potencjalnie niepiśmiennych odbiorców *Symfonij*... na temat aniołów. W drugim przypadku odwołam się do wizerunku anioła w wybranych, religijnych utworach z kręgu literatury popularnej lub wzorowanej na taką². Oprócz stylizowanych na ludowe pastorałek dramatycznych istotna okaże się polskojęzyczna „synteza angelologiczna” jezuity Ignacego Macieja Tłuczyńskiego. Jej adresatami mieli być półpiśmienni lub niepiśmienni plebejusze przyswajający nabożne treści wyłącznie w języku polskim. Zważywszy na datę wydania dzieła Tłuczyńskiego, nie można uznać, że Żabczyz inspirował się przedstawionym tam obrazem aniołów. Skonstruowany na kształt „podręcznika dla maluczkich” traktat pozwala jedynie badać *Symfonije*... w odniesieniu do prawdziwych horyzontów intelektualnych niewykształconej części społeczeństwa. Poza traktatem Tłuczyńskiego i pastorałkami wezmę pod uwagę figury aniołów z katechizmów, które w połowie XVI oraz w XVII w. były „najważniejszym źródłem wiadomości religijnych dla prostego ludu” (Pawlik, 2010, s. 53). Kontekstowo odwołam się do kolęd, powstałych w XVII w. lub wcześniej (Jastrzębski, Podsiad, (red.), 1961), w których pojawiali się anielscy bohaterowie. Powodem przytaczania pobocznych źródeł jest chęć stworzenia tła kulturowego dla figury anioła w obu częściach interpretacji. Jako kryterium wyboru przyjąłabym natomiast szeroko pojętą zgodność tematyczną z *Symfoniami anielskimi* i czas powstania (do końca XVII w.). W tym przypadku mowa głównie (choć nie tylko) o związku tekstów z tradycją Bożego Narodzenia, obecności anielskich bohaterów i ekspozycji narodzin Chrystusa.

Zarówno w kwestii przyjętej selekcji, jak i „czytania aniołów” Żabczyca w ogóle, największym problemem są ludowe inspiracje zbioru (zob. np. Kamińska-Luto, 2006, s. 132; Karpiński (oprac.), 1998, s. 12–13), a także jego – poniekąd wynikające z tychże inspiracji – „ludowe” grono adresatów³. Charakterystyczna dla plebejuszy twórczość oralna i skłonność do zmieniania sensu zasłyszanych opowieści sprawiają, że na temat *Symfonij*... Żabczyca – a co gorsza postaci anielskich – prawie nic nie wiadomo na pewno. Granicę między (z konieczności fragmentaryczną) analizą możliwych wpływów ludu na kolędy a przypisywaniem autorowi lub jego czytelnikom rzeczy, których tamci nigdy by nie wypowiedzieli, łatwo przekroczyć. W perspektywie rozważań nad wątkami anielskimi podstawową emanacją tych problemów byłaby niedookreślona rola poety w procesie tworzenia *Symfonij*... W zależności od stanowiska odmawiano mu inwencji twórczej lub ją przypisywano:

² Mowa o pastorałkach dramatycznych, w których ludowość jest kostiumem, tzn. „[...] staje się elementem struktury, a nie pochodzenia” (Okoń, 1989, s. XXVI).

³ Mowa o zróżnicowanej grupie odbiorców: nieznających łaciny, niepiśmiennych lub półpiśmiennych.

Piszący o *Symfoniach* zajmują często stanowisko pośrednie, pomiędzy opinią Mieczysława Piszczkowskiego, skłonnego widzieć w Żabczycu raczej redaktora, wygładzającego formę już istniejącego materiału, a zdaniem Juliana Krzyżanowskiego, który podkreślał, że *Symfonije* są zbiorem autorskim, oryginalnym zarówno w sferze tematycznej, jak i formalnej (Karpiński, 1998, s. 9).

Spór na temat tego, czy spod pióra poety wyszły kolędy oryginalne, czy tylko przez niego zredagowane wydaje się zaledwie jedną z wielu „białych plam” w jego życiorysie. W perspektywie moich rozważań ma ona jednak szczególne znaczenie. Wiodąca rola ludu w procesie twórczym uniemożliwiłaby uchwycenie pierwotnego sensu zbioru i obecnych w nim bohaterów anielskich. Pomijając angelologiczne oblicze tej nieścisłości, na pytanie o autorstwo zbioru przekonująco odpowiada Cecylia Galilej. Badaczka, korzystając z nowoczesnego warsztatu językoznawczego, jako pierwsza akcentuje oryginalność *Symfoni*. Za autonomią Żabczyca, „zawodowego” poety, przemawia jego sprawność językowa (Galilej, 2011, s. 126):

[...] w poezji funkcjonuje jeszcze tradycyjna forma wiersza (widoczna zwłaszcza w pieśni popularnej, mieszczańsko-ludowej, a właśnie taką odmianę reprezentują *Symfonije*), z drugiej zaś – zauważalny jest już pewien kierunek zmian oraz nowe możliwości (znaczne poszerzenie zasobu form stroficznych, zwrócenie większej uwagi na rolę słowa w pieśni, zwykle przesłanianego melodią, częste stosowanie w tekstach rytmu drobionego, odzwierciedlającego skłonność barokowej muzyki do krótkich fraz) (Galilej, 2010, s. 225).

Progresywność języka w *Symfoniach*... polega m.in. na „tworzeniu nowego paradygmatu pisania kolęd”. Żabczyk nobilituje pasterzy poprzez „słowo” (tu: poezję), na dobre ugruntowując ich podmiotową obecność w historii narodzin Chrystusa. W starszych i często anonimowych pastorałkach autorom zdarzało się wprawdzie przełamywać barierę klasową w sposób podobny do Żabczyca, jednak były to drobne przejawy kształtującej się dopiero podmiotowości uboższych warstw społecznych. Od autora *Symfoni*... pasterze nie otrzymali wspomnianych wyżej, pojedynczych wzmianek w rękopisach lub (stylizowanych na ludowe) pastorałkach dramatycznych, ale pierwszy, w całości wydrukowany zbiór kolęd: o nich i dla nich. Inkluzywność języka (pod pewnymi względami utożsamiana z folkloryzacją samej kolędy) pozwala autorowi na „upoetyzowanie” zwykłego człowieka (ściślej rzecz ujmując – nieszlachcica) (Galilej, 2011, s. 125).

Konsekwencją „upoetyzowania” pasterzy jest wzrost ich znaczenia w kształtowaniu sytuacji lirycznej: Kuba czy Maciej nie są już bliżej nieokreślonymi mieszkańcami wsi. Wykonują zadania, które sytuują ich niemalże w centrum narodzin Chrystusa i nobilitują jako ludzi z najniższego szczebla w hierarchii społecznej. Właściwie każda z zasygnalizowanych zmian zasługuje na osobne studia. Zważywszy na wąsko zakrojony przeze mnie obszar badań, przestanę jednak na ich analizie w perspektywie aniołów i pasterzy. Zgodnie z klasyczną angelologią włączenie pasterzy do analizy umożliwi poznanie aniołów z twórczości Żabczyca w naturalnej dla nich roli opiekunów (zob. np. Stępień, 2022, s. 27).

Anioł teologów

Interpretacja aniołów Żabczyca w duchu klasycznej angelologii wymaga krótkiego wprowadzenia teoretycznego. Anioły tworzą hierarchię bytów niecielesnych, która wyrosła na gruncie filozofii Pseudo-Dionizego Areopagity (około V w. n.e.) i myślicieli franciszkańskich po to,

by w pełni dojrzeć w *Summie Teologicznej* Doktora Anielskiego, Tomasza z Akwinu (XIII w.). Pominąwszy liczne różnice w poszczególnych wykładniach późnostarożytnej i średniowiecznej angelologii, podstawowy podział chórów anielskich na trzy triady, w każdej po trzy rodzaje aniołów, nie ulega drastycznym zmianom. Serafiny, Cherubiny i Trony przynależą do najwyższej z nich, zajmując się wyłącznie wielbieniem Boga. W środkowej triadzie Panowania, Moce i Władze dbają o ład na świecie, np. kontrolując pracę niższych chórów. Dopiero anioły z ostatniej triady, Zwierzchności, Archaniołowie oraz najniżsi spośród nich Aniołowie, sprawują pieczę nad ludźmi. To o Aniołach (rozumianych jako jeden z gatunków aniołów) pisze Żabczyc. O nich też traktować będę w tym artykule.

Zgodnie z podstawami teologii katolickiej (której nie wolno pomijać w teologicznej części rozważań na temat aniołów) ziemski świat, podobnie jak niebiański, jest strukturą zhierarchizowaną. W tych równoległych porządkach osadzeni są ludzie i anielscy bohaterowie kolęd⁴:

[...] społeczności aniołów i Kościoła różnią się od siebie, ponieważ rządzą się innymi prawami: „...tak jak pod rządami jednego króla są różne państwa, które są rządzone różnymi prawami i przez różnych przełożonych”. Dlatego już wspomniany wyżej Pseudo-Dionizy Areopagita wyróżnił dwie hierarchie: anielską i kościelną (Stępień, 2020, s. 126).

Zwrócenie uwagi na bliźniacze losy ludzi i aniołów prowadzi do ciekawych wniosków na temat wzajemnego oddziaływania na siebie obu hierarchii. Żabczyc tworzył utwory pokazujące to, czym „I anieli / się zdumieli” (Żabczyc, 1998, s. 27), mimo lepiej niż u człowieka rozwiniętych władz poznawczych. Nawet Aniołowie z najniższej triady zazwyczaj zdumiewają się w sposób niewidzialny i niezrozumiały dla człowieka (to znaczy: w miejscu będącym poza zasięgiem ludzkich zmysłów i za pomocą uczuć obcych ludzkiej percepcji). Większość angelologów określa wspomnianą percepcję mianem poznania intelektualnego. Oznacza to, że wszyscy aniołowie poznają wyłącznie za pomocą intelektu czynnego. Posiadają czyste dane intelektualne bez konieczności wcześniejszego doświadczania materii przez intelekt możliwościowy (Stępień, 2020, s. 51–52). „Anieli”, którzy na widok Chrystusa „się zdumieli” (Żabczyc, 1998, s. 27) i ci, co „spuszczają się na ziemię z górnego gmachu” w noc wigilijną, należą wprawdzie do najniższej triady, jednak niezależnie od ich usytuowania w hierarchii, różnica między nimi i człowiekiem, który posiada oba rodzaje intelektu, pozostaje taka sama.

Można powiedzieć, że pasterze (profani) zostają zasymilowani ze sferą *sacrum*. Celebracja Bożego Narodzenia polega na osławianiu niewyrobionego czytelnika z człowieczeństwem Jezusa i własną podmiotowością. Następuje to za sprawą możliwego solidaryzowania się co bardziej sceptycznych odbiorców kolęd z równie zdumionymi aniołami i wprowadzeniu elementów tzw. „wielkiej tradycji” do „tradycji małej”⁵. W *Symfonii III* odbiorca dowiadyuje się, że:

⁴ O zhierarchizowanym charakterze życia Żabczyc pisze Galilej: „Zbierając informacje zawarte w dedykacjach, należy stwierdzić, że są dwójakiego rodzaju [...] uwidaczniają, iż Żabczyc każdorazowo wchodził w zależności służebne z osobami słynącymi z gorliwego katolicyzmu oraz wiernymi królowi” (Galilej, 2011, s. 125).

⁵ W dużym uproszczeniu „wielką tradycję” można utożsamić z (powoli odchodzącym w niepamięć) pojęciem „kultury (tu: literatury) wysokiej”, której wytwory mogą być przyjemne tylko dla wyrobionego odbiorcy. Współczesnym odpowiednikiem „małej tradycji” byłaby tzw. „kultura (tu: literatura) masowa”, operująca relatywnie prostym kodem językowym. Zob. Staniszewski, 2020, s. 21–36.

Z tej Nowiny i anieli,
w górnym gmachu co siedzieli,
dziś się spuszczaają,
jawną cześć dają
(Żabczyc, 1998, s. 21).

Anioły i ich precyzyjnie zaplanowane działania (np. zejście z górnego gmachu) do złudzenia przypominają nie tylko strukturę kościelną, lecz także porządek panujący na wsiach (wśród przypuszczalnej grupy docelowej Żabczyca). W badaniach nad kulturą ludową w kolędach podkreśla się

funkcjonowanie pasterzy jako pewnej wspólnoty społecznej pozostającej względem siebie i otoczenia w określonych relacjach, które znajdują odbicie m.in. w przestrzeganiu pewnych form towarzyskich, np. sposobów zwracania się do siebie i do osób zajmujących wyższe lub niższe miejsca w hierarchii społecznej (Borejszo, 2012, s. 27).

Analogia ta jest nowym punktem odniesienia dla wiejsko-pasterskiego życia i roli, jaką odgrywają w nim bożonarodzeniowe anioły. W tę jedną, wyjątkową noc hierarchia „ubozuchnych” bezpośrednio odzwierciedla porządek, w jakim żyją (zazwyczaj niewidoczni dla ludzi) posłańcy. Widać to szczególnie, gdy autor eksponuje konsekwencje obwieszczenia pasterzom wielkiej nowiny: zaangażowanie ich w adorację i ratowanie Chrystusa oraz zrównanie z Józefem.

Zgodnie z klasyczną (szczególnie franciszkańską) (zob. np. Spirito, 2021, s. 76) angelologią zakres opieki boskiego posłańca nad człowiekiem powinien być tym większy, im uboższy jest jego podopieczny. Wzywa on (podopieczny) czasem pomocy od Boga na wzór kolędników: „tylko nas ratuj w naszym niedostatku / na tym biednego już świata ostatku”⁶ (Żabczyc, 1998, s. 43). Pytanie o to, czy ówczesny kolędnik dostrzegał anielską asystę w świecie, w którym on i jemu podobni żyli często na granicy ubóstwa, jest retoryczne. Ukazanie się anioła osobie o tak niskim statusie społecznym i materialnym przypomina o prawdziwym znaczeniu ubóstwa Jezusa, którego niedostatek współdzielił z nim przez chwilę całe rzesze odbiorców kolęd. Jak pisze Dobrzycki:

Ci pasterze, to ludzie biedni, prości. Otóż im to przed innymi Boże Narodzenie przynosi pociechę, dla nich to przede wszystkim, nie dla bogaczy i panów tego świata, w ubogiej szopce rodzi się ubogie Dzieciątko Jezus. To też oni pierwsi złożą dzieciątku hołd, pierwsi do tego będą przez aniołów wezwani – o znaczeniu Bożego Narodzenia (Dobrzycki, 1923, s. 25).

Można zaryzykować stwierdzenie, że zaangażowanie pasterzy w święto Bożego Narodzenia nie byłoby możliwe bez udziału aniołów, gdyż to oni obwieszczają im wielką nowinę. Nie zmienia to faktu, że anioły w takim samym zakresie panują nad pasterzami, jak i nad „wcześniej poinformowanym”, wyżej postawionym od nich Józefem. Ten tylko z pozoru wydaje się lepiej usytuowany niż wieśniacy, którym w *Symfoniji XXII* każe opuścić szopę i zrobić miejsce dla Trzech Króli (Żabczyc, 1998, s. 46). I tu jednak następuje „wyrównanie szans” kolędników.

⁶ Jak pokażę w rozdziale poświęconym ludowym kontekstom aniołów, zacytowana prośba nie musi dotyczyć ogólnej biedy życia doczesnego, ale również biedy panującej wśród przedstawicieli najniższych warstw społecznych.

Należy pamiętać, że Józef zyskuje sprawczość (ucieka z Maryją i Jezusem do Egiptu) dopiero, gdy anioł przynosi mu wiadomość o tym, dokąd, z kim, kiedy i dlaczego należy się udać. Jest to instrukcja podobna do tej, udzielonej pasterzom przed narodzinami Chrystusa; podobna w takim znaczeniu, że każdy z poinstruowanych musiał się podporządkować. Zgodnie z porządkiem angelologicznym dla anioła-opiekuna nie ma podziału na ludzi równych i „równiejszych”. W *Symfoniach anielskich* Żabczyca niesamodzielność u Józefa jest tak oczywista, jak u pozostałych ludzi. Zależność człowieka od anielskiej opieki w sposób konwencjonalny zdradza wypowiedź Maryi z pierwszej i ostatniej strofy *Symfoniji XVII*:

Gotuj osła, Józefie, gotuj prędko, proszę
niech Syna w bezpieczny kraj Egiptu odniosę.
Wszakeśmy od Anioła snem są przestrzeżeni,
abyśmy z okrucieństwa byli wywiedzeni.

[...] że Ciebie na oślicy Królem przywitają,
którzy Cię w Jeruzalem serdecznie czekają.
Teraz uchodź w cudzy kraj, jest to Boskie zdanie.
Synaczku mój jedyny, anielskie kochanie
(Żabczyc, 1998, s. 39–40).

Bonawentura sugeruje, że anioł oświeca człowieka „oddziałując na wewnętrzną *virtus* człowieka albo przez duchowe *locutia* (tj. poruszenie), albo przez rozbudzanie jego *phantasmata* (tj. obrazy wyobraźni)” (Stępień, 2020, s. 52). Zarówno w przypadku *Symfoniji VII*, gdzie „Anieli się zdumieili”, jak i *Symfoniji XVII* mamy do czynienia z rozbudzaniem ludzkich *phantasmata*. Mimo tego są to obrazy wyobraźni zupełnie do siebie niepodobne, gdyż nawiązują do odmiennych sfer poznania człowieka. W pierwszej z kolęd anioły oddziałują na sferę emocjonalną, solidaryzując się z zadziwionym człowiekiem, najprawdopodobniej pasterzem. Nie oceniają jego zdziwienia, ponieważ – zgodnie z nauką Chrystusa – tajemnicy Narodzenia Pańskiego nie bezceści niewiedza prostego człowieka, ale zatwardziałość w niewiedzy, która opiera się wszelkiej perswazji (Łk 12, 47–48). Nazwanie człowieka, w tym przypadku ubogiego Chrystusa, „Anielskim kochaniem” ponownie wskazuje na sposób, w jaki anioły darzą uczuciem ludzi. Miłość Bożego posłańca względem bohaterów *Symfoniji*... wymaga zejścia na ziemię i przybrania przez niego degradującej „powłoki” ciała (Stępień, 2020, s. 20). Faktu bycia upokorzonym nie zmienia to, czy anioł w danym momencie „poniża się” dla Chrystusa, Maryi i Józefa (*Symfonijsa XVI*) czy dla zwykłych kolędników (*Symfonijsa VII*). Każdy z nich korzysta z miłości anioła, która w Boże Narodzenie równa się poświęceniu. Dowodzi to najwyższej pokory posłańców przedstawianych przez Żabczyca i podkreśla ich służebną rolę wobec Boga, a co najważniejsze – człowieka, gdy „obcując poufale z ludźmi, ujawniają owo duchowe grono, w którym ludzie spodziewają się wraz z nimi przebywać w przyszłej chwale” (Tomasz z Akwinu, 1979, s. 102).

Adresatami stwierdzenia: „Wszakeśmy od Anioła snem są przestrzeżeni” (Żabczyc, 1998, s. 39) nie muszą być wyłącznie Maryja i Józef, ale pośrednio także cała społeczność chrześcijan, w której interesie leży ochrona życia Chrystusa. Pomimo tego odpowiedzialność za wypełnienie anielskiego rozkazu ponosi jeden człowiek, a zasygnalizowana u poety wspólnotowość polegałaby jedynie na pośpieszaniu Józefa. O przychylenie się do anielskiej prośby prosi go nie tylko

Maryja, ale również pasterze, którzy podczas śpiewania kolędy wtórują Matce Bożej. Współnotowości tej nie znajdziemy w Piśmie Świętym. Słuchając Ewangelii, niewyrobiony odbiorca degradowany był do roli biernego obserwatora losów Chrystusa. Mniej wykształcony katolik w XVII w. prawdopodobnie znał ze słyszenia fragment najbardziej wówczas rozpowszechnionego przekładu Biblii w przekładzie Jakuba Wujka (Mt 2, 13):

[...] oto Anioł Pański ukazał się we śnie Józefowi, mówiąc: Wstań a weźmi dziecię i matkę jego, a uciecz do Egiptu i bądź tam, aż ci powiem. Abowiem będzie, że Herod szukać będzie dziecięcia, aby je zatracił (*Biblia Jakuba Wujka*, 1953, s. 7).

„Wywiedzenie z okrucieństwa” w Biblii staje się udziałem ograniczonej liczby osób, tj. Józefa, Maryi, Jezusa i anioła, który, w tym przypadku, podobnie jak w *Symfoniji XVII*, pomaga Józefowi odegrać rolę wyznaczoną mu przez Boga: ochronić życie Dzieciątka. Różnica polega na tym, że śpiew kolędników, podobnie jak głos boskiego posłańca, zaczyna ustanawiać rzeczywistość, staje się ważny i sprawczy.

Z jeszcze dalej idącym podziałem miłości do Chrystusa między aniołów i ludzi Żabczyc oswaja odbiorcę także w *Symfoniji XIX*:

Najmilejszy pasterze
i niebiescy rycerze,
komuście dziś śpiewali,
na piszczalkach krzykali?

Dzieciątku maluczkemu,
z Panny urodzonemu
w Betlejem, małym mieście;
pójdziem tam znowu jeszcze
(Żabczyc, 1998, s. 41).

Maryja z *Symfoniji XVII* angażowała wezwanych przez anioły pasterzy do „ludzkich” działań. Zadaniem odbiorcy nie było ostrzeganie śpiącego Józefa, ale przeżywanie przygotowania do drogi wraz z Józefem-człowiekiem. Zupełnie inną sytuację liryczną obserwujemy w *Symfoniji XIX*, w której ludzie i istoty duchowe w symboliczny sposób jednoczy (wykonywana na dwa różne sposoby) śpiew dla Dzieciątka. Taki akt wywyższenia człowieka przygotowuje go do chwalenia Boga i zasilenia społeczności aniołów w dniu Sądu Ostatecznego (zob. Künstler-Langer, 2007, s. 105; Dybek, 2012, s. 229; Augustyn z Hippony, 1977, s. 22 cyt. za: Oleschko, 2002, s. 230). Akwinata w *Summie Teologicznej* omawia tę kwestię następująco:

Zdaniem wszakże niektórych, do rzędów anielskich nie zostaną przyjęci wszyscy, którzy zostaną zbawieni, ale tylko dziewice lub doskonali. Inni będą tworzyć swój osobny rząd, jakby oddzielony i przeciwstawiony całej społeczności aniołów. To jednak jest sprzeczne z nauką Augustyna, który powiada, że nie będzie dwóch społeczności ludzi i aniołów, ale jedna, bo szczęściem wszystkich jest przyłączenie do Boga (Stępień, 2020, s. 108).

Kolędy Żabczyca śpiewali nie tylko „doskonali i dziewice”, lecz także pozostali ludzie, będący „naczyniem przygotowanym na przyjmowanie dobra” (Künstler-Langer, 2007, s. 106). Żabczyc,

symbolicznie likwidując podział między dwiema społecznościami ludzi i aniołów podczas święta Narodzenia Pańskiego, czyni z *Symfonij*... jedną z literackich zapowiedzi przyszłej chwały człowieka. Nie da się zaprzeczyć, że *Summa*... i *Symfonije*... zostały stworzone dla odmiennych grup docelowych, jednak przekaz o powszechności łaski Bożej dla „wielkich” i „maluczkich” u obu autorów pozostaje taki sam. Człowiek jako istota ułomna, ale posiadająca przyrodzoną godność niezależnie od poziomu swojego wykształcenia, podlega jednakowej *lex caritatis* (Spirito, 2021, s. 76). Anioł w klasycznej (postulowanej przez franciszkanów i Akwinatę) wykładni angelologii „nie tylko się modli, ale głosi Ewangelię i służy ubogim” (Spirito, 2021, s. 76). Śpiew jednoczący społeczność chrześcijan wybrzmiewa z ust grzeszników – świadczy o tym idea Bożego Narodzenia w kolędach, która likwiduje podziały między wierzącymi, będącymi na różnych etapach relacji z Bogiem (zob. Dobrzycki, 1923, s. 3). Takie wnioski nasuwa przede wszystkim lektura *Symfoniji III*:

Królowi narodzonemu
na okup oświadczonemu;
Ten grzesznych zbawi,
w niebie postawi.
[...]
Gwoli Panu gdy weseli
na powietrzu archanieli,
a my też z niemi
płasać będziemy
(Żabczyc, 1998, s. 21–22).

Uwagę powinny zwrócić szczególnie dwie frazy, tj. „Ten grzesznych zbawi” i owo „my”, obie nawiązujące do pozaliterackiej obietnicy wywyższenia, tzn. możliwości prawdziwego tańczenia dla wszystkich śpiewaków: przez ludzi na ziemi, przez anioły (zwyczajowo) w niebie. Przypomina to moment w liturgii, podczas którego wierni śpiewają: „Święty, święty, święty”. W obu przypadkach człowiek na krótką chwilę oddaje się zajęciom, które aniołowie wykonują nieustannie. Przekaz *Symfoniji*... jest sformułowany jasno i rozróżnia odbiorców kolęd na aktywnych, którzy śpiewają, i biernych, którzy z tego rezygnują. Czynność ta wydaje się najlepszym środkiem do osiągnięcia wspomnianej namiastki zbawienia, zarówno w odniesieniu do kultury ludowej, jak i klasycznej angelologii. W pierwszym przypadku znamieną wydaje się teza Anny Brzozowskiej-Krajki. Badaczka pisze, że „W polskich modlitewnikach pojawia się również zestawienie anioł/kogut” (Brzozowska-Krajka, 2004, s. 246). Między kogucim pieniem a śpiewem anioła zachodzi korelacja w folklorze. Na skutek przemian historycznojęzykowych: „[...] dziś mówi się tylko o kogucim pianiu, dawniej o «śpiewie» [...] wszystkich Słowian występowało cerkiewne *peti, poję*, czyli śpiewam” (Brückner, 1985, s. 534, za: Brzozowska-Krajka, 2004, s. 404–405). W nawiązaniu do roboczo pojętego „anioła teologów” warto rozważyć komentarz Augustyna z Hippony: „Qui enim cantat laudem, non solum laudat, sed etiam hilariter laudat” („Kto bowiem śpiewa pochwałę, nie tylko chwali, ale chwali także radośnie”)⁷. Należy podkreślić, że również anioły chwalą Boga, śpiewając na jego cześć (Dybek, 2012, s. 217):

⁷ Inspiracji przytoczonej maksymy należy szukać szczególnie w komentarzach do psalmów, np. *Psalmu 72*: „Cantare amantis est” („Śpiewanie jest oznaką miłości”). Zob. Augustyn z Hippony, 1986.

„Święty, święty,
niepojęty”
Jemu śpiewają,
cześć, chwałę dają.

Także i my
z wesołemi
Pódźmy z pieśniami,
A nie baśniami
(Żabczyc, 1998, s. 27).

Śpiewanie na cześć Boga wydaje się najważniejszą z powinności zarówno aniołów, jak i ludzi, gdyż Żabczyc przeciwstawia je baśniom, które w staropolszczyźnie rozumiano jako „błędne wierzenie, fałszywą naukę, wywód heretycki” (Słownik polszczyzny XVI wieku). *Per analogiam* można wywnioskować, że kolędowanie stanowi rodzaj przygotowania do „pracy” w chórach anielskich, gdzie bezcieleśni słudzy szerzą między sobą wieść o Bożej chwale (Tomasz z Akwinu, 1979, Suppl., q. 91, a. 4, s. 66). *Symfonia VII* przez to nawiązanie do „baśni” jest dyskretną apologią katolicyzmu, którego przedstawiciele piętnowali herezje w dobie reformacji katolickiej. Pomimo tego na pierwszym planie kolędy pozostaje (zakorzeniony w tradycji ludowej) śpiew. Wokół niego koncentruje się wypowiedź podmiotu, który ponagla adresatów na różne sposoby. Polonizacja i folkloryzacja *sacrum*, polegające na włączaniu elementów lokalnych do biblijnej opowieści⁸, zostaje wprowadzona za pomocą synestezji. Anielski obowiązek śpiewania przy akompaniamencie muzyki kosmosu rewiduje powtarzana w kolejnych utworach zachęta do połączenia śpiewu, oddziałującego na zmysł słuchu, z tańcem, obejmującym sferę dotyku i „widzialną” dla człowieka grą pasterzy na dudach czy multankach. Statystycznie nawoływanie do uczłowieczenia aktu pochwały Boga poprzez pasterski taniec i ziemską muzykę powtarza się częściej niż zachęta do samego śpiewu. Na przestrzeni trzydziestu sześciu wierszy podmiot zagrzewał do śpiewu jedenaście razy (w *Symfoniach VII, XVI, XXIII, XXVI, XXXI, XXXII*, po dwa razy w *Symfoniach XXIX i XXXVI*), czyli pięć razy mniej niż do tańca i grania razem wziętych. Pochwała Boga poprzez śpiew jest przede wszystkim zadaniem niecielesnych chórów, w drugiej kolejności ludzi. Mimo tego większość prób aktywizacji kolędników polega na tworzeniu na poły sztucznej wspólnoty, która zaczyna istnieć w tekście, jednak jest zorientowana na wyjście poza pierwotne ramy. Podmiot wielokrotnie używa środków leksykalnych, np. zaimka „my”, za pomocą których tworzy wizję wykraczającej poza utwór trwałej społeczności chrześcijan, której przewodzi na czas kolędowania. Wspólnotowy charakter śpiewu wiernych na cześć jednego Boga wzmacniają doznania dźwiękowe. Były one znane potencjalnym odbiorcom, o czym świadczy rekomendacja, jaką Żabczyc zamieścił na początku wydania *Symfonii*...

Iż dla krótkości czasu i defektu pewnego w typografiję nie włożono noty każdej symfonii należącej, przeto niż wygotowano będzie śpiewanie przystojne, podkładał noty tańców zwyczajnych w Polskie. Tymczasem autor z notami nagotuje, a teraz masz, jakie mogły być noty (Żabczyc, 1998, s. 17).

⁸ Temat ten rozwinę w rozdziale pt. *Anioł ludowy*.

Kolędy należało śpiewać na nutę rozpowszechnionych piosenek. Mamy więc do czynienia ze zjawiskiem, które Stefan Nieznanowski określił mianem „sakralizacji folkloru” (Nieznanowski, 1993, s. 121), odwrotnością zjawiska folkloryzacji *sacrum*, któremu więcej miejsca poświęcę w „ludowej” części analizy. Nie zamierzam też rozważać powodów, dla których przytoczona sugestia autora wzbogaciła liczne wydania jego kolęd⁹, gdyż wykracza to poza temat artykułu.

Anioł ludowy

Teologiczna i ludowa interpretacja anioła wzajemnie sobie odpowiadają. Łatwo to zauważyć, gdy rozważania na temat boskich posłańców osadzimy w kontekście towarzyszącej kolędom lokalności. Pojęcie to jest bardzo szerokie i wymaga odwołania się do zagadnienia folkloryzacji kolęd. W przeciwieństwie do Ewangelii św. Łukasza (zob. Łk 2, 8–20), w pieśniach na Boże Narodzenie nie pojawiali się już pojedynczy pasterze, ale całe ich gromady (zob. np. Dobrzycki, 1923, s. 28; Okoń, 1989, s. 171–182). Dokonywał się niekiedy uczłowieczający pasterza akt „wezwania po imieniu” jako Kuby czy Macieja (zob. Borejszo, 2012, 2013, s. 33, 2014, s. 15–16; Gawlik, 2004, s. 238; Koziara, 2019, s. 31; Okoń, 1989, s. 209–220). Wieśniacy mogli również „spokojnie oddychać” (Dobrzycki, 1923, s. 28) w obecności uśmiechniętego Dzieciątka Jezus, a nawet spoufalać się z Józefem (Dobrzycki, 1923, s. 41).

Kolęda Żabczyca nie była jedynie sposobem na upodobnienie się do anioła, ale darem, w dodatku tak samo drogocennym jak złoto, kadzidło czy mirra. Gra jako podarunek pojawia się w samych *Symfoniach*..., np. w *Symfoniji XIX*, w której „najmilejszy pasterze krzykają na piszczałkach”, lub *Symfoniji IV*, w której „pasterze się uwijają / i na multaneczkach grają”, gdyż „Zwyczaj jest stary / przynosić dary”. Przede wszystkim jednak za taką interpretacją przemawia źródłosłów słowa „kolęda” (zob. Kuran, 2014, s. 31). Autor do pewnego stopnia korzysta z informacji utrwalonych w anonimowej twórczości bożonarodzeniowej. Mimo tego w wielu aspektach przesuwają ostrożnie naruszaną granicę biblijnego *sacrum* na rzecz narodowego *profanum*.

Spośród wielu tekstów o podobnym stopniu asymilacji Bożego Narodzenia z kulturą pasterską warto wyróżnić *Kantyczki karmelitańskie* (Krzyżaniak, 1977), *Pasterzy* i *Akt pasterski* (Okoń, 1989, s. 171–182, 209–220). Ubóstwo pasterzy uniemożliwia im złożenie wystawnych darów. Stać ich wyłącznie na skromne, lokalne produkty lub wspomniany śpiew w rytm muzyki, z czego zdawali sobie sprawę, prosząc Chrystusa w jednej z pastorałek dramatycznych: „Przyjmijże to za wdzięczne, chociaż ci, wiem, mało” (Okoń, 1989, s. 181). Analogia między ubóstwem Chrystusa i pasterzy sprzyja wprowadzeniu takich elementów kultury lokalnej jak: nazwy instrumentów muzycznych, imiona grajków, spieszczenia, nazwy funkcji pełnionych przez pasterzy czy warunki atmosferyczne, odbiegające od biblijnego pierwowzoru (zob. Borejszo, 2012, 2013, s. 22–38; Krzyżaniak, 1977, s. 168). W *Symfoniach*... pasterze grają na multaneczkach

⁹ „Mamy podstawę do przypuszczeń, iż syn poety (zmarłego prawdopodobnie w okresie ukazania się *Symfonii anielskich*) mógł mieć z powodu ukazania się zbioru [*Symfoniji anielskich* – uzup. DT] nie lada przykrości. Poeta, jakkolwiek zdeklarowany zdawałoby się katolik, pozwolił sobie, wydając nabożne kolędy, na sowizdrzański wybryk mogący obrażać uczucia katolickie. A pamiętajmy, że był to okres wzmożonej czujności katolików [...]” (Durski-Dürr, 1967, s. 78).

(zob. np. *Symfonia IV*) (Żabczyc, 1998, s. 22), dudkach (zob. np. *Symfonia XVI*) (Żabczyc, 1998, s. 38), koźlej lerce (zob. np. *Symfonia IX*) (Żabczyc, 1998, s. 29) i piszczałkach (zob. np. *Symfonia XIX*) (Żabczyc, 1998, s. 41). Również w *Kantyczkach karmelitańskich* ich repertuar był bogaty; powtarzały się nazwy instrumentów i kontekst, w jakim były używane (zob. Borejszo, 2014, s. 28). Podobnie jest z miejscami. Żabczycowi zdarzało się pisać o wiejskich „budkach” (zob. *Symfonia IV*) (Żabczyc, 1998, s. 38) lub „szopie” (zob. *Symfonia XVII*) (Żabczyc, 1998, s. 33), czemu odpowiadała cała lista budynków gospodarczych z *Kantyczków...* (zob. Borejszo, 2014, s. 23). W przypadku imion takich jak „Kuba” (zob. *Symfonia XXII*) (Żabczyc, 1998, s. 45) *Symfonije...* Żabczyca znów wydają się tylko utrzymywać zwyczaj nazywania pasterzy. Jest on obecny zarówno w *Kantyczkach...* (zob. Borejszo, 2014, s. 15–16), jak i w *Pasterzach*, gdzie Kopera, Banach, Jętek i Grzela rozprawiają o narodzinach Jezusa, wtrącając do dialogu tematy wręcz pospolite (np. „fochy” Banacha i Jętka) (zob. Okoń, 1989, s. 172).

Na widok wymienionych powyżej, wybranych podobieństw w folkloryzacji *sacrum*, słusznie nasuwa się pytanie o różnice między anielskimi bohaterami Żabczyca, którzy stwarzali pasterzom okazję do eksponowania swojego „ja”, a tymi w pozostałych kołędach czy pastorałkach. Odpowiedzi na to pytanie jest kilka. Analizowane powyżej teksty (i konteksty) poboczne, w których pasterze zyskują sprawczość i podmiotowość dzięki objawieniu aniołów, są wyjątkiem potwierdzającym regułę. Większość bożonarodzeniowych pieśni do końca XVII w. traktowała o pasterzach jako dodatku, tle dla wydarzeń koncentrujących się wokół ludzi „ważnych”. Mowa nie tylko o Józefie, Maryi czy Chrystusie, ale chociażby bielskich panach z *Rotuły kołędowej z XV wieku*, nieobecnych w Biblii i wspomnianych w kołędach wyłącznie ze względu na wysoką pozycję społeczną (zob. Jastrzębski, Podsiad (red.), 1961, s. 12)¹⁰. Wydanie przez Żabczyca *Symfoniji...* było równoznaczne z utrwaleniem w kulturze obrazu nobilitacji pasterzy, który dotychczas pojawiał się na jej peryferiach, z dala od rynku wydawniczego. Ma to ścisły związek z postaciami aniołów. Pozwolenie „maluczkim” na pełne korzystanie z anielskiej opieki (tu: dopuszczenie do pochwały i ochrony Dzieciątka) uwypatnia jej wielkość. Autor pozwala anielskim bohaterom na prezentację swej potęgi i umiejętności wiernego wypełniania Bożych rozkazów.

Potęgą ludowego anioła jest bezwzględna dobroć wobec ludzi, którym pomaga i których darzy specyficznym rodzajem przyjaźni. Punktem wyjścia do dalszej interpretacji okazuje się fragment *Symfoniji III*:

Z tej nowiny i anieli,
w górnym gmachu co siedzieli,
dziś się spuszcza ją,
jawną cześć dają
(Żabczyc, 1998, s. 21).

Anioły ludowe darzą „czcią” wyłącznie Boga, jednak jawność ich pochwał znajduje swoją przyczynę w człowieku. Dzieje się tak z prostego powodu. Anioł, który „spuszcza się” z górnego gmachu, wypełnia posługę należną Bogu: głosi chwałę Dzieciątka wśród wiernych i służy ludziom, gdy w akcie najwyższej pokory poświęca swoją bezcielesną postać, by umożliwić naśladowanie

¹⁰ W tym wypadku przykładom nie byłoby końca. Po więcej informacji zob. Jastrzębski, Posiad (red.), 1961.

swoich poczynąń ułomnemu poznawczo i zdumionemu nadzwyczajną sytuacją człowiekowi¹¹. Odtworzenie pełnego wizerunku anioła plebejskiego jest zadaniem praktycznie niewykonalnym. Mimo to możliwe wydaje się odnalezienie pojedynczych przestrzeni wspólnych dla wszystkich (także ludowych) wizerunków dobrych aniołów. Jedną z takich przestrzeni stanowi jawność, w przypadku angelologii ludowej wzbogacona o dodatkowe „uproszczenia poznawcze”.

Za znamieny wyraz prostoty można uznać wspomnianą już „bezimiennność” aniołów Żabczyca¹². Co ciekawe stoi ona w opozycji do „nazwanych po imieniu” (wywyższonych) pasterzy. Niezależnie od tego, czy anonimowość i jednolitość aniołów wynikają z przynależności do najniższej hierarchii, czy też z innego powodu, postać „bezimiennego” posłańca znakomicie koresponduje z wizją nieboskłonu znaną ludowi. Powszechnie wierzone, że „słońce i gwiazdy to dziury w owym nieboskłonie, poprzez które na ziemię dociera światłość niebieska” (Niedźwiedź, 2004, s. 82). Czy wobec tego aniołom, czyniącym prawdziwy wyłom w strukturze nieba, wypada przyjmować egzotycznie brzmiące „imiona”? Tłuczyński w swoim traktacie *Anielska dobroczynność...* wylicza wprawdzie poszczególne triady, by także pozbawiony znajomości łaciny czytelnik mógł zaspokoić swoją ciekawość. Mimo tego podczas lektury jego dzieła trudno nie odnieść wrażenia, że uczonymi fragmentami autor posługuje się wyłącznie tam, gdzie jest to niezbędne. W każdym innym wypadku opisuje on anioły, korzystając z uproszczeń. Przykładem na swego rodzaju egzotyczność hierarchii anielskiej jest z założenia karkołomna próba zdefiniowania porządku nieba przy pomocy pospolitego porównania:

[...] jeżelibyśmy za zgodą ludzką Królami zostali tak wiele sług sobie poddanych i w tak wielkiej różności mamy, że łatwiej ich władzę możemy uczuć aniżeli ją wymówić: na przykład w Rzeczypospolitej tak wiele wojewodów, kasztelanów, starostów i inszych urzędników: w sprawie wojskowej hetmanów [...] (Tłuczyński, 1677).

Różnice między sposobem nauczania gminu, a formą dysput ludzi uczonych stosunkowo łatwo rozpoznać. Jak widać w przytoczonym fragmencie, pierwszą z form podawczych wiedzy charakteryzują liczne porównania i polonizacja ponadnarodowych motywów służby Bożej. Koloryt lokalny, jakiego przez dziesięciolecia nabierali niebiescy posłańcy, sprzyjał odejściu od teologicznej figury anioła, który objawia się rzadko i tylko wybranym przedstawicielom rodzaju ludzkiego. Niższe warstwy społeczne zdawały się mierzyć moc anielską „kryterium ilościowym”. Im więcej aniołów, tym pewniejsze świadectwo mocy Boga-dowódcy. Podobnie jak w sytuacji mobilizacji wojskowej: im więcej żołnierzy, tym pewniejszy sukces militarny może być gawiedź. Jak pisze Anna Niedźwiedź, obecności aniołów dopatrywano się wszędzie. Sytuacją graniczną dla prostego człowieka mogły być narodziny, śmierć albo skromna uroczystość zaślubin Kuby lub Maćka z sąsiedztwa, osób szerzej nieznanym i niezasłużonym dla Kościoła katolickiego (Niedźwiedź, 2004, s. 84). Żabczyk kreuje obraz osoby mówiącej i aniołów, którzy wpasowują się w tę folklorystyczną drobiazgowość, a jednocześnie spełniają tzw. „kryterium ilościowe”:

¹¹ Jest to mechanizm podobny, jak w przypadku interpretacji teologicznej, choć motywacje „anioła ludowego” opierają się na emocjach i afektach ludzko przypominających ludzkie.

¹² „Eteryczne istoty bez płci i bez imienia mogłyby być uznane wyłącznie jako szczególny wymiar Bożej obecności, bardziej uosobioną posługę niż samą osobę” (Berendt, 2004, s. 397).

Przyszedeł z wojski anielskimi

Stanowiąć pokój na ziemi

I chwałę w niebie.

A tę dla siebie

(Żabczyc, 1998, s. 22).

Jaka jest „jakość” mocy poszczególnych żołnierzy? Z których triad pochodzą bezcieleśni wojacy? Na te pytania odpowiedzi poszukiwałby teolog: beneficjent feudalnego modelu społeczeństwa, zawodowo zgłębiający treść Pisma i komentarzy doń załączonych. Mieszczanina czy chłopą radować musiał sam fakt chwilowej nobilitacji na ziemi i obietnicy trwałej nobilitacji w niebie – „przywiedzenia do gmachu niebieskiego” (Żabczyc, 1998, s. 33), gdzie „wraz z niemi [aniołami – uzup. DT] / płasć będziemy” (Żabczyc, 1998, s. 22). Anioły nawiedzające świętych, o których słuchano podczas liturgii i nabożeństw paraliturgicznych, w dzień Narodzenia Pańskiego, pamiętają o „maluczkich”, czyniąc zadość słowom Chrystusa, mówiącego (Mt 11, 28): „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was ochłodzę” (*Biblia Jakuba Wujka*, 1989, s. 20). Wpływ na ujednolicony obraz anioła w świadomości ludu wywarły polskojęzyczne katechizmy. Te, przeznaczone dla niewykształconego odbiorcy, miały formę dialogu, najczęściej między duchownym a uczniem (Pawlik, 2010, s. 17). Dialogiczność wiele mówi na temat przypuszczalnej interpretacji kolęd Żabczycy przez lud. Aniołom w katechizmach Marcina Kromera czy Benedykta Herbesta, wydanych już w dobie potrydenckiej, brak wyraźnych cech osobowościowych. Wojciech Pawlik sądzi, że zwięzłość katechizmów wyrasta z przekonania, że „Lud Boży powinien zasadniczo umacniać swoją wiarę poprzez słuchanie słowa Bożego z ust jego kapłanów, a nie z ksiąg” (Pawlik, 2010, s. 34). Wymowa katechizmów jest bliska biblijnej, zgodnie z którą anioł najpierw pełni określoną funkcję, a dopiero później mgliste wyobrażenie jego osoby ma szansę zaistnieć w umyśle czytelnika. Należy uwzględnić fakt, że aniołom w klasycznej angelologii teologowie poświęcają dziesiątki rozpraw precyzujących ich status ontologiczny i pozycję wobec Boga, człowieka oraz świata w każdym znaczeniu tego słowa. Ludowy anioł przybiera mniej arbitralną postać, gdyż ukształtowała go prawie wyłącznie wyobraźnia prostych ludzi i poetów. Mowa także o wyobraźni Żabczycy, który nieokreślone, niemalże katechetyczne anioły usiłuje wkomponować w barwny obraz poetycki *Symfonij*... Określenia odwołujące się do funkcji pełnionych przez anioły z jednej strony świadczą o dyscyplinie poetyckiej, z drugiej wskazują na brak możliwości (i potrzeby) dookreślenia wyglądu czy zachowania aniołów, mimo że zgrabnie skonstruowane sytuacje liryczne w poezji Żabczycy nastroczają ku temu okazji. Przyjrzyjmy się określeniom, które najdobitniej wskazują na przemilczenie przez poetę kwestii tożsamości aniołów. Warte rozważenia są dwa wersy z ostatniej strofy *Symfoniji III*: „Gwoli Panu gdy weseli / na powietrzu archanieli” (Żabczyc, 1998, s. 22). „Gwoli Panu” (‘ze względu na Pana’) odnosi się do faktu, że każdy czyn archaniola ma swoją przyczynę w Bogu. Wesołość, cechująca anielskie zastępy, również stanowi pochodną posługi, jakiej oddają się bosczy posłańcy. Każda z cech przypisana aniołom w *Symfoniji III* odzwierciedla pełnioną przez nie rolę i powiela ich biblijno-katechetyczny obraz. W *Symfoniji VII*, gdzie Żabczyc nadaje swoim aniołom pozory osobowości, w oczy rzuca się podobna prawidłowość: „I anieli / się zdumieli”.

Rozważenie powyższych fragmentów (nielicznych, w których czytelnik spotyka się z aniołem jakkolwiek określonym) prowadzi do zaskakujących wniosków. Teolodzy w swoich wykładaniach angelologii wzbogacali mętny wizerunek biblijnego anioła o liczne rozważania z zakresu – żadne to odkrycie – teologii. Anioł plebejuszy pozostaje blisko źródła, tj. Pisma; z oczywistych względów opiera się scholastycznym i humanistycznym rekonstrukcjom. Czy to znaczy, że wymagania ludu wobec wizerunku anioła były niższe? Czy to znaczy, że w niższych warstwach społecznych słuchano lub czytano opowieści o aniołach bezrefleksyjnie oraz z tolerancją dla fundamentalnych nieścisłości? Odpowiedź na oba pytania musi być przecząca, ponieważ ludowy, a więc „nieuczony” anioł świadczył o skomplikowanej mentalności, trudnej do pojęcia, a co dopiero odtworzenia przez współczesnego badacza. Objawiała się ona priorytetyzowaniem przez lud inaczej rozumianych, ale równie istotnych wartości jak te towarzyszące dysputom teologicznym. Przykładem takiej wartości, najcelniej oddającym wspomnianą prawidłowość, jest przyjaźń, tj. dwojaki (u osób uczonych i nieuczonych) przekonanie o emocjonalnej więzi łączącej ludzi i anioły. Twórcy niezajmujący się teologią w sposób systematyczny i naukowy, w przeciwieństwie do teologów, pielęgnowali wizerunek anioła jako starszego brata¹³, wywyższonego nad ludzi z następującego powodu: „najprzód Anioła godność, zasadzająca się na istocie nieskazitelnej natury, na widzeniu Boga i przyjaźni” (Kędzierski, 1772, s. 2, za: Dybek, 2012, s. 228). Wielkość boskich posłańców w wielu *Symfoniach...* poprzez takie określenie jak „niebiescy duchowie” (Żabczyc, 1998, s. 38) – mianem „niebieskiego”, rozumianego jako ‘pochodzący z nieba’, ‘należący do porządku nieba’ autor, poza aniołami, nazywa wyłącznie Boga i jego Królestwo, np. w *Symfoniji IV*, gdzie mowa o „Panie z nieba” (Żabczyc, 1998, s. 23). Inne nobilitujące cechy zostały wyrażone za pomocą fraz takich jak: „niebiescy rycerze” (Żabczyc, 1998, s. 38), ci, co siedzą w „górnym gmachu” (Żabczyc, 1998, s. 21), czy mieszkańcy wspomnianego już dworu w niebiosach. Żabczyc najczęściej pozostawia odbiorców z aniołem, który, dosłownie i w przenośni, znajduje się wyżej od niego, i tylko czasami pozwala, by pastuszków i ich anielskich towarzyszy zrównała wspólna radość z narodzin Chrystusa. Przytoczone fragmenty *Symfonij...* wydają się bliskie postaci anioła, jaką na użytek ludu tworzy Tłuczyński, pisząc, że Bóg „Przemożnym i niezwykłym Rycerzom swoim kazał się opiekować słabością natury ludzkiej, gdy im kazał człowieka piastować na rękach swoich” (Tłuczyński, 1677). Wyraźnie widać, że w przypadku aniołów Tłuczyńskiego i Żabczycy nie ma mowy o innym rodzaju poufałości i zrównania niż to (w przypadku drugiego z wymienionych autorów) wynikające ze specyfiki Świąt Bożego Narodzenia. Zjawienie się anioła w *Symfoniach...* przeraża, gdyż ten „każe” (Żabczyc, 1998, s. 40) i mieszka na „niebieskim dworze” (Żabczyc, 1998, s. 37). Im mniej wiadomo o aniele ludowym, który wyłania się z kolęd Żabczycy, tym większe wrażenie wzbudza jego autorytet. Dzieje się tak zapewne w myśl zasady, że to, co nieznanne, napawa największym przerażeniem. Sam autor kolęd powraca przecież wielokrotnie do figury „lękliwych pasterzy” (Żabczyc, 1998, s. 40).

¹³ „Te i inne argumenty doprowadziły do niemal powszechnego przekonania o wyższości aniołów. Działo się tak czasami wbrew opiniom autorytetów. Z pewnością na takie miano zasłużył św. Tomasz z Akwinu. Jego rozważania w zakresie angelologii pełne są terminów tylko pozornie sugerujących zasadność traktowania Bożych posłańców jako wyższych od śmiertelników, np. spiritus purus, substantia separata itp.” (Dybek, 2012, s. 228).

Przyjaźń niepojętego anioła z prostym człowiekiem nie mogła wyrosnąć na gruncie uczonych rozważań. O wiele bardziej prawdopodobna wydaje się tutaj rola wyobraźni zbiorowej i odwołań „ludowych angelologów”, jak Żabczyca czy Tłuczyński, do prostych doświadczeń zmysłowych. Weźmy przykład przytoczonego już „piastowania na rękach”. Piastowanie przywodzi na myśl obraz wczesnego dzieciństwa i relacji na poziomie dziecko–rodzic, opartej na uległości i podrzędności dziecka wobec swego opiekuna. Jest ona odwołaniem do ziemskiego sposobu zajmowania się dzieckiem. Bez względu na ówczesne podejście do wychowania, maluchom przypisywano słabość, nieporadność i pełną zależność od rodziców. Takim „maluchem” w obliczu anielskiej potęgi staje się prosty człowiek, odbiorca kolęd Żabczyca. Adresat o możliwościach i sprawczości niemowlęcia słuszną nadzieję pokłada w dobrotliwym dotyku anioła, gdyż, jak podaje Pismo (Mt 18, 3): „Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego” (*Biblia Jakuba Wujka*, 2013). Metaforyczne ręce aniołów i ich opiekuńcza rola tworzą wyobrażenie prawdziwego dotyku; zmysłu, którego działanie odbiorca musiał doskonale znać. Ręce piastujące nieporadnego człowieka przygotowują go do przyjęcia zbawienia w sposób bardziej namacalny niż w jakimkolwiek traktacie teologicznym. Anioł, który z rodzicielską czułością piastuje człowieka, może być przedmiotem ludzkiego kochania, nawet jeśli poza dłońmi nie posiada on w wyobraźni podopiecznego innych cech wyglądu ani osobowości¹⁴.

Podsumowanie

Jeśli teolog nawiązywał do postaci aniołów w celu zbadania ich natury, a „relacja” prostego człowieka z „aniołem ludowym” miała charakter afektywny i złudnie cielesny¹⁵, to jakie cechy wspólne obu wizerunków posiada niebieski posłaniec w ujęciu ogólnoludzkim? Co łączy ludowe i teologiczne pierwiastki aniołów Żabczyca, które powstały gdzieś między wyobraźnią i empirią a rozumem i kalkulacją? Odpowiedź na to pytanie jest stosunkowo prosta: dobry anioł, niezależnie od interpretacji, przygotowuje człowieka do życia po życiu, a więc do śmierci ciała i zmartwychwstania duszy. Tak rozumiana powinność aniołów nasuwa, na pozór odległe, skojarzenie z *ars bene vivendi* i *ars bene moriendi*. Sztuka dobrego życia była zazwyczaj dodatkiem do (średniowiecznych jeszcze) traktatów o sztuce umierania i stała w cieniu narracji o „jednostce już spoczywającej na łożu śmierci, bądź też wcześniej czyniącej przygotowania do mającego kiedyś nastąpić rozstania z tym światem” (Włodarski, 1987, s. 69). Mimo tego trudno pozbyć się wrażenia, że niezależnie od interpretacji aniołowie Żabczyca symbolicznie przygotowują pastuszków do osiągnięcia pośmiertnej chwały. Śpiewanie kolęd na cześć Chrystusa w dzień Narodzenia Pańskiego pozwala człowiekowi naśladować anioła. Może być to rozumiane jako symboliczne nawiązanie do losów duszy, która w dniu Sądu zasili zastępy anielskie, śpiewając

¹⁴ Przeważnie jednak je miał.

¹⁵ „Gdyby nie było to zaprzeczeniem jego «anielskości», można by powiedzieć, że tym, którzy poszukują go w różnych dziedzinach ludowej twórczości, objawia się wręcz jako istota «z krwi i kości» – zmaterializowana, wieloznaczna i barwna. [...] [Anioł – dop. D.T.] jest w większym stopniu posłańcem człowieka do Boga niż Boga do człowieka” (Berendt, 2004, s. 398).

nieustannie, jak w *Symfoniji III*: „Święty, święty, święty” (Żabczy, 1998, s. 20). U podstaw religii chrześcijańskiej leży przekonanie, że warunkiem dobrej śmierci jest dobre życie, tj. takie, w którym pamięta się o Bogu, przykazaniach i bliźnich. Emocjonalna i angażująca zmysły pochwała Boga poprzez kolędowanie, do którego zachęca podmiot liryczny w *Symfoniach...*, staje się porywem niewymagającej, a zarazem żarliwej wiary. Nie stanowi gotowego przepisu na dobre życie, ale może być jego istotnym elementem. Śpiewanie kolęd bożonarodzeniowych łączy realizację przykazania: „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił” z kultywowaniem tradycji ludowej, w której twórczość meliczna odgrywała znaczącą rolę. Żabczy nie podejmuje tematu sztuki dobrego życia i umierania w sposób systematyczny. W tej roli znacznie lepiej spełniają się traktaty. Anioły z *Symfonij...* jako strażnicy wypełniania Bożych przykazań przyczyniają się do swobodnej kontynuacji sztuki dobrego życia i umierania. Obie sztuki ukazane są odbiorcy dyskretnie i między wierszami. Bardziej polegają na zachęcie do aktywnego bycia „tu i teraz” niż bezpośrednim projektowaniu przyszłości z wektorem skierowanym w stronę życia wiecznego. Takie podejście w żadnym wypadku nie osłabia wymowy zbioru ani pozycji aniołów. Zamiast straszenia odbiorców karą za grzechy, podsycy się ich radość: za pomocą tańca, śpiewu i gry na multankach ukazana zostaje teologia pozytywna.

Dwutorowa interpretacja, jakiej tu dokonałam, powstała w połowicznej zgodzie z tezą Stefana Sawickiego. Badacz twierdzi, że „relacja religia–literatura jest dwukierunkowa. Albo religia oddziałuje na literaturę, albo odwrotnie – literatura wpływa na zjawiska związane z religią” (Sawicki, 1980, s. 169). Zasadniczy problem polega na tym, że ewentualny spór o to, który rodzaj wspomnianych relacji odnosi się do *Symfonij* niesie za sobą ryzyko zabrnienia w ślepy zaułek. Zarówno w obliczu źródeł, jakimi obecnie dysponujemy, jak i najnowszej literatury przedmiotu, rozsądny jest kompromis. Mowa o zaakceptowaniu wzajemnych wpływów (w tym przypadku popularnej) literatury i wyobraźni ludu na przekaz religijny utworów oraz religii na przekaz literacki. Takie podejście wymaga od badacza potraktowania potencjalnego odbiorcy Żabczy jako *homo religiosus*. Wzgląd na „Obudzenie lub umocnienie odpowiedzialności chrześcijanina za poezję i jej odczytanie” (Rahner, 1983) wydaje się niezbędny dla uwydatnienia ludowego wymiaru anioła w *Symfoniach anielskich*. Wspomniany kompromis nie tylko chroni badacza zbioru przed posądzeniem o nadinterpretację. Przede wszystkim pozostawia wolność komparatystycznej interpretacji. Tak jak badania nad polskim barokiem nie mogą obyć się bez komparatystyki, tak małemu wycinkowi XVII-wiecznej kultury polskiej przysłużyć się musi każda próba osadzenia w szerszym kontekście kultury europejskiej¹⁶, w tym wypadku klasycznej angelologii. W odniesieniu do niniejszej pracy pod pojęciem wolności komparatystycznej interpretacji kryje się możliwość nałożenia na siebie obu wizerunków Żabczycowego anioła. Zaproponowane zestawienie pozwala włączyć *Symfonije anielskie* w nurt badań porównawczych, ze szczególnym uwzględnieniem analiz tematologicznych literatury wczesnonowożytnej.

¹⁶ Jak pisze Alina Nowicka-Jeżowa: „[...] komparatystyka jest w badaniach nad barokiem nie tylko możliwością, lecz imperatywem wynikającym z natury przedmiotu” (Nowicka-Jeżowa, 2003, s. 25).

Bibliografia podmiotowa

- Akt pasterski (1989). W: J. Okoń (oprac.). *Staropolskie pastorałki dramatyczne. Antologia* (s. 171–182). Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Augustyn z Hippony (1977). *O Państwie Bożym*. Tłum. W. Kornatowski. Warszawa: Pax.
- Augustyn z Hippony (1986a). *Objaśnienia do Psalmów. Ps. 58–77*. Tłum. J. Sulowski. Warszawa: Akademia Teologii Katolickiej.
- Augustyn z Hippony (1986b). *Objaśnienia do Psalmów. Ps. 78–102*. Tłum. J. Sulowski. Warszawa: Akademia Teologii Katolickiej.
- Bonawentura z Bagnoregio (2001). *Droga duszy do Boga i inne traktaty*. Oprac. S.C. Napiórkowski. Tłum. C. Niezgoda, J. Kafel. Poznań: Klub Książki Katolickiej.
- Brückner, A. (1985). *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Jastrzębski, A., Podsiad A. (red.) (1961). *Boże Narodzenie. Antologia poezji polskiej*. Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax.
- Kędzierski, B. (1772). Kazanie na uroczystość Świętego Michała Archanioła. W: tegoż, *Kazania na różne święta całego roku uroczyste i nieuroczyste* [...]. t. 4. Lwów.
- Pasterze (1989). W: J. Okoń (oprac.). *Staropolskie pastorałki dramatyczne. Antologia* (s. 209–220). Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Tłuczyński, I. (1677). *Anielska dobroczynność, którą święci aniołowie z woli Boskiej całemu światu z wielką miłością wyrządzają* [...] podana do druku. Pobrane z: <https://platforma.bk.pan.pl/pl> (dostęp: 13.11.2025).
- Tomasz z Akwinu. *Summa Teologiczna*. Oprac i tłum. P. Bełch. Pobrane z: https://www.katedra.uksw.edu.pl/suma/suma_indeks.htm (dostęp: 14.01.2025).
- Wujek, J. (1989). *Biblia to jest księgi starego i nowego testamentu*. T. 4. Toruń: Wydawnictwo KWE.
- Żabczyk, J. (1998). *Symfonije anielskie*. Oprac. A. Karpiński. Biblioteka Pisarzy Staropolskich. T. 12. Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN.

Bibliografia przedmiotowa

- Bartmiński J., Sulima R. (oprac.) (1991). *Kolędy polskie*. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Berendt, E. (2004). Anioł ludowy. Próba portretu zbiorowego. W: J. Ługowska, J. Skawiński (red.), *Anioł w literaturze i w kulturze* (s. 397–418). Wrocław: Oficyna Wydawnicza Atut.
- Borejszo, M. (2012). Obraz pasterzy w staropolskich kolędach i pastorałkach (na materiale tzw. „Kantyczek karmelitańskich” z XVII i XVIII wieku). *Slavia Occidentalis*, 70 (1), 24–44.
- Borejszo, M. (2013). Świat muzyki w staropolskich kolędach i pastorałkach (na materiale tzw. „Kantyczek karmelitańskich” z XVII i XVIII wieku). *Poradnik Językowy*, 10, 22–38.
- Borejszo, M. (2014). Polskie realia w kolędach i pastorałkach XVII i XVIII wieku (na materiale tzw. „Kantyczek karmelitańskich”). *Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza*, 21 (41), 11–34.
- Brzozowska-Krajka, A. (2004). Między magią a religią: o modlitewkach ludowych. W: J. Ługowska, J. Skawiński (red.), *Anioł w literaturze i kulturze. Tom I* (s. 183–200). Wrocław: Oficyna Wydawnicza Atut.
- Czarnowski, S. (2005). *Kultura*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Żak.
- Dobrzycki, S. (1923). *O kolędach*. Poznań: Fiszer i Majewski.

- Durski-Dürr, J. (1967). Żabzcyc, jakiego nie znamy. Kolęda poborowa z R. 1627. *Prace Polonistyczne*, 23, 73–97.
- Dybek, D. (2012). *Anioł w piśmiennictwie polskim XVII i XVIII wieku*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Eliade, M. (1966). *Traktat o historii religii*. Tłum. J. Wierusz-Kowalski. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Galilej, C. (2010). Strofika w XVII-wiecznym zbiorze kolęd „Symfonije anielskie” Jana Żabzycza. *Facta Simonidis*, 3, 223–242.
- Galilej, C. (2011). Jan Żabzcyc – poeta nieznan? Szkic o życiu i twórczości wczesnobarokowego pisarza dworskiego. *Facta Simonidis*, 1, 121–134.
- Galilej, C. (2017). Językowo-semantyczno-pragmatyczne wyznaczniki opisu, opowiadania i rozważania w XVII-wiecznych kolędach Jana Żabzycza. *Acta Universitatis Lodzensis. Folia Linguistica*, 51, 161–176.
- Gawlik, S. (2004). Historyczna i kulturowa przestrzeń kolędy. *Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Seria: Pedagogika*, 13, 235–242.
- Kamińska-Luto, A. (2006). Kolęda dawniej i dziś. Z zagadnień semantyki terminów gatunkowych. *Pamiętnik Literacki*, 97 (3), 123–134.
- Koziara, S. (2019). Tradycja kolędy w języku i kulturze polskiej. Między uniwersalnością a swojskością. *Studia Pigoniana*, 209 (2), 25–41.
- Krzyżaniak, B. (1977). *Kantyczki z rękopisów karmelitańskich (XVII/XVIII w.)*. Warszawa: Wydawnictwo PWM.
- Künstler-Langer, D. (2007). *Anioł w poezji baroku. Dzieje postaci w kulturze dawnej Europy*. Toruń: Wydawnictwo Mikołaja Kopernika w Toruniu.
- Kuran, M. (2014). „Kolęda, Nowe Lato i Szczodry Dzień” – geneza, rozwój i schyłek gatunku w XVII wieku. *Acta Universitas Lodzensis. Folia Litteralia Polonica*, 3 (25), 31–72.
- Lewis, C.S. (1986). *Odrzucony obraz. Wprowadzenie do literatury średniowiecznej i renesansowej*. Tłum. W. Ostrowski. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Ługowska, J., Skawiński, J. (red.) (2004). *Anioł w literaturze i w kulturze*. Wrocław: Oficyna Wydawnicza Atut.
- Merdas, A. (red.) (1983). *Inspiracje religijne w literaturze*. Warszawa: Akademia Teologii Katolickiej.
- Michałowska, T., Otwinowska, B., Sławiński, J. i in. (red.) (1998). *Słownik literatury staropolskiej*. Wyd. 2 popr. i uzup. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Niedźwiedz, A. (2004). Na granicy światów. Aniołowie w tradycyjnych wyobrażeniach ludowych. *Topos*, 12 (1–2), 74–75.
- Nieznanowski, S. (1993). Barokowe kolędy polskie. W: B. Otwinowska, A. Nowicka-Jeżowa, J. Kowalczyk, A. Karpiński (red.). *Necessitas et ars. Studia staropolskie dedykowane Profesorowi Januszowi Pelcowi* (s. 68–76). T. 1. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper.
- Nowicka-Jeżowa, A., Wiśniewska-Bem, E. (red.) (2003). *Materiały międzynarodowej konferencji naukowej w Radziejowicach 13–15 maja 2002 roku*. Warszawa: Wydawnictwo Anta.
- Okoń, J. (1989). Wstęp. W: J. Okoń (red.), *Staropolskie pastorałki dramatyczne* (s. III–LXXVI). Wrocław: Ossolineum.
- Oleschko, H. (2002). *Księga o aniołach*. Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Pawlik, W. (2010). *Katechizmy w Rzeczypospolitej od XVI do XVIII wieku*. Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

- Piszczkowski, M. (1934). O „Symfoniach anielskich”. *Ruch Literacki*, 9 (1), 13–18.
- Piszczkowski, M. (1979). Jan Żabzczyk i jego pisma w świetle nowych badań. *Ruch Literacki*, 2, 77–88.
- Rahner, K. (1983). Chrześcijanin i poezja. W: A. Merdas (red.). *Inspiracje religijne w literaturze* (s. 29–30). Warszawa: Akademia Teologii Katolickiej.
- Sawicki S. (1980), Sacrum w literaturze. *Pamiętnik Literacki*, 71 (3), 169–182.
- Słownik polszczyzny XVI wieku IBL PAN. Pobrane z: <https://spxvi.edu.pl/index/haslo/43443/#znaczenie-3> (25.05.2025).
- Spirito, G. (2021). *Aniołowie w tradycji franciszkańskiej*. Tłum. D. Chodyniecki. Kraków: Bratni Zew.
- Staniszewski, A. (2020). *Historie krakowskie. Funkcjonowanie narracyjnych tekstów popularnych we wczesnonowożytnej aglomeracji krakowskiej*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Stępień, T. (2020). *Doktor Anielski o aniołach*. Warszawa: Wydawnictwo Michalineum.
- Stępień, T. (2022). Anioł jako pedagog. Św. Tomasz z Akwinu o wychowaniu ludzi przez aniołów. *Paideia*, 4, 25–42.
- Włodarski, M. (1987). *Ars moriendi w literaturze polskiej XV i XVI w.* Kraków: Społeczny Instytut Wydawniczy Znak.

Jan Żabzczyk’s “Angelic Symphonies”: an angelological perspective

Summary

The article is an attempt to interpret “Symfonije anielskie” by Jan Żabzczyk from an angelological perspective. It fills a research gap concerning the function and significance of angelic figures. In Żabzczyk’s work, angelic figures are situated at the intersection of two orders: the theological order, rooted in classical angelology (including the writings of St Thomas Aquinas and St Bonaventure), and the folk order, shaped by popular religious imaginings of illiterate and semi-literate audiences. In the first part of the article, angels are interpreted as representatives of the theological structure of the angelic choirs. The care they exercise over humans, especially over shepherds, corresponds to the Catholic vision of a hierarchical order of the world and the principle of *lex caritatis*. The second part reconstructs the “folk angel”: a being close to humans, embedded in the realities of rural culture and Christmas folklore. The study demonstrates that the theological and folk images of the angel in the “Symfonije” form a coherent vision of religiosity. Regardless of perspective, the angelic figures function as mediators between the spheres of the sacred and the profane, enabling the ennoblement of shepherds and incorporating the “little ones” into the experience of the mystery of the Nativity.

Słowa kluczowe: Jan Żabzczyk, angelologia, *Symfonije anielskie*, motyw anioła, pastorałka

Keywords: Jan Żabzczyk, angelology, “Symfonije anielskie” (“Angelic Symphonies”), the angel motif, the pastoral carol